Nr. 37 11 września 1938 Rok IV

POLSKA

/krajobraz Polski w poezji

KRAJOBRAZ MIEJSC KAJMILSZ9CH



Czarowny urok polskiej ziemi

Krajobraz należy do tych czynników, które najbardziej zapalają wyobraźnię każdego człowieka. Każdy z nas ma swoje własne zakątki kraju, które najbardziej kocha, w których najchętniej przebywa.

Największym jednak ukochaniem darzymy zawsze i bez wyjątku krajobraz naszych miejsc rodzinnych. Któż z nas, którego losy rzuciły zdała od nich w daleki świat,nie wspomina z rozrzewnieniem miejsc, gdzie jako chłopiec biegał w gromadzie towarzyszy zabaw, gdzie może na ugorze pilnował ojcowskiego bydła, czy w rodzinnym dworku spędzał swą młodość. Kto z nas którejś z chwil swego życia nie

wspominał ze smutkiem: — „pozostały gdzieś daleko, Wieś z wierzbami ponad rzeką, bielące dworku ściany, sad jabłkami wyzłacany, klomby rezed i lawendy, słoneczników długie rzędy, zżęte pola, siana stogi, tajemniczy las u drogi". Pozostały i może już nigdy nie wrócą. A jednak wspomnienie nasze biegnie do nich zawsze.

Tam największym marzeniem staje się przenieść do tych dalekich stron, myślą choćby i w swej wyobraźni.

Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną,
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągniomych,



Długie rzędy kosiarzy ciągną naprzód wytrwale

A ileż razy tęsknimy do miejsc, których nigdy na własne oczy nie widzieliśmy, które znamy z opowiadań osób nam bliskich lub tylko z opisów lub fotografii.

Niewątpliwie bowiem najgłębiej przeżywają piękno krajobrazu, najsilniej czują jego urok ci, którzy tęsknią do niego na obczyźnie, ci którzy idąc w świat boleją nad rozstaniem.

Droga ziemio ojczysta! Ukochany kraju!
Góry moje rodzinne! Ja wśród was zrodzony
Czemuż muszę porzucać złotych marzeń strony,
Czemuż ptakiem przelotnym ciągnąć do wyraju?

(Jerzy Żuławski).

Dopiero tęsknota uczy nas oceniać w całej pełni piękno naszej ziemi. Dopiero na obczyźnie poznajemy, cośmy utracili:

Litwo, ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie:
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.

(A. Mickiewicz).

Do tych pól, malowanych zbożem rozmaitym,
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem,
Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała,
Gdzie panieńskim rumieńcem dzięcielina pała,
A wszystko przepasane, jakby wstęgą, miedzą,
Zieloną, — na niej zrzadka ciche grusze siedzą.

Nawet najpiękniejsze krajobrazy obcych ziem, krajobrazy wschodu i słodki czar południa są niczem w porównaniu z krajobrazem ojczystym, z nastrojem, jaki on stwarza.

Ja sam, com widział Chrystusa z Oliwy
Góry z Marmuru i góry z promienia
Wolę i sądzę najpiękniejszą z krajów
Jedną maleńką wieś, pełną ruczajów...

Pełną łąk jasnych, gdzie kwitnie wilgotna
Konwalia, pełną sosen, kalin, jodeł;
Gdzie róża polna błyszczy się samotna
Gdzie brzozy jasnych są kochaną źródeł...

Do niego wraca się zawsze myślą, tęsknota za nim ściska serce.

Każesz wyobraźni - najlepszemu malarzowi stwarzać dalekie, ukochane obrazy, które nosimy ze sobą w najgłębszych zakątkach:

Taką mi wioskę wymaluj w dolinie,
Od zbóż wesołą, a od jodeł smutną...
Niechaj się cala chowa w jarzębinie
Niech na jej łąkach siwe leży płótno

— — — — — — — — — — — —

I w takież skiby głębokie puść rolę
I daj po brózdach te mączki jaskrawe
I w sznur wyciągnij nad drogą topole
I mglę rzuć srebrną, na łąki, na trawę...

(Maria Konopnicka).

Kruj obraz Polski

Krajobraz polski to przede wszystkim falująca zbożami równina. Równocześnie jednak Polska jest tak różnorodna w swym pięknie, że każdy z nas znajdzie tu miejsce swych marzeń i wzruszeń.

Niech nam mówią o nim ci, których geniusz obdarzył największą i najsubtelniejszą zdolnością odczuwania, którzy piękno ziemi umieją zakląć w słowo — w perły i klejnoty, czerpane z przebogatego skarbca mowy polskiej.

Rola i lasy

Pola i lasy tworzą zasadniczy krajobraz naszej ojczyzny.

Z dalekiej ziemi tęskni Adam Mickiewicz:

Do tych pól malowanych zbożem rozmaiłem
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem...

O nich myśli pieśniarka polskiej ziemi, poetka polskiej niedoli wychodźczej Maria Konopnicka:

Nigdy o was nie zapomnę
Pola moje przefaliste
Lasy moje przeogromne
Wody moje, bystre, czyste....

Pole czy łąka w poezji żyją swym życiem; odgłosy ich, tak nam znane, innych, piękniejszych nabierają dźwięków.

Tam derkacz wrzasnął z łąki: szukać go daremnie,
Bo on szybuje w trawie, jako szczupak
w Niemnie;
Tam ozwał się nad głową ranny wiosny dzwonek,
Również głęboko w niebie schowany skowronek:

(A. Mickiewicz).

Las, jasny, wesoły pełen zieleni i słońca i głęboka puszcza, tajemnicza, niebadana w swych głębiach niejednokrotnie jest tematem najpiękniejszych utworów.

W około nich ciągnęły się lasy
Litewskie, tak poważne i tak pełne krasyl
Czeremchy, oplatane dzikich chmielów wieńcem,
Jarzębiny ze swoim pasterskim rumieńcem,
Leszczyna...

Głęboka groźna puszcza napawa nas czcią i strachem.

Któż zbadał puszcz litewskich przepastne krainy
Aż do samego środka, do jądra gęstwiny?.........................
Wieść tylko, albo bajka wie, co się w nich dzieje:
Bo gdybyś przeszedł bory i poszyte knieje,
Trafisz w głębi na wielki wał pniów, kłód,
korzeni,
Obronny trzęsawicą, tysiącem strumieni
Dalej co krok czyhają, niby wilcze doły,
Małe jeziorka, trawą zarosłe napoły,
Tak głębokie, że ludzie dna ich nie dośledzą
(Wielkie jest podobieństwo, że diabły tam
siedzą).
Woda tych studni szkli się, plamistą rdzą krwawą,
A z wnętrza ciągle dymi, zionąc woń plugawą,
Od której drzewa wkoło tracą liść i korę:
Łyse, skarłowaciałe, robaczliwe, chore,
Pochyliwszy konary, mchem kołtunowate,
I pnie garbiąc, brzydkiemi grzybami brodate,
Siedzą wokoło wody, jak czarownic kupa
Grzejąca się nad kotłem, w którym warzą trupa.

(A. Mickiewicz).

Wśród tych pól, łąk, lasów i głębokich puszcz rozłożyły się wsie i miasta. Ta wieś, którą opiewa tylu poetów, o której Jan Kochanowski pisze „wsi spokojna, wsi wesoła...." stare miasta, małe malownicze, jak Kaźmierz nad Wisłą lub Płock. A także wielkie, jak Warszawa,

Nad Mazowiecką szczerą glebą
Wieżami świątyń strzela w niebo...

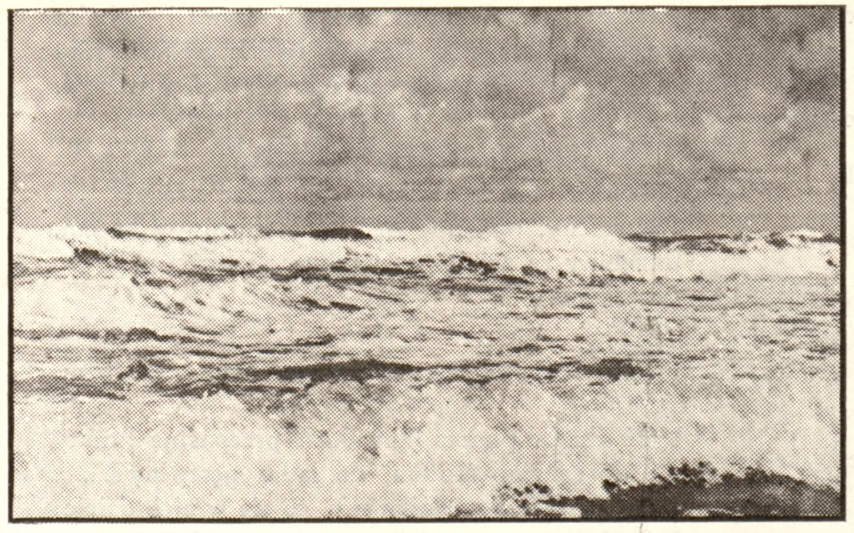
Spiętrzone, ciasne, ciche, szare,
Patrzy na Wisłę Miasto Stare.

(Or-Ot).

Po całej polskiej ziemi gęsto rozsiane są ruiny dawnych zamków, grodów i klasztorów...

Odwieczny klasztor, co się wali w gruz
Cele na błękit ruiną rozwarte
Widma wdrzewione w pnie płaczących
brzóz,
Nad mogiłami odprawują wartę.

(Bronisława Ostrowska).



Spienione fale Bałtyku

Może w którejś z tych wsi lub miast jest nasz dom rodzinny, daleki dzisiaj, a zawsze tak drogi:

Kochasz ty dom, rodzinny dom
Co w letnią noc, skroś srebrnej mgły
Szumem swych lip wtórzy tym snom
A ciszą swą koi twe łzy.

(Maria Konopnicka).

Na południowym-zachodzie ponad zieleń drzew wystrzelają w niebo wysokie kominy fabryk, hut, kopalni. To Śląsk, Centralny Okręg Przemysłowy, to Zagłębie Naftowe. Znajdują i one piewców swej mocy i potęgi.

Dymią się bure kominy,
Piece hutnicze płoną,
Dudnią, dudnią, maszyny,
Łuną palenisk czerwoną
Czarna zasnuwa się dak
Śląsk śpiewa!
Głos ma węgiel i stal:
W trzewiach ziemi rytm twardy,
Głucho walą kilofy, oskardy
Stuk uparty, łomot o skały
Ziemi twardej wyrywa kawały..............

(Julian Tuwim).



I świątki u drogi strzegą naszych pól...

Najstarsza, urocza część Warszawy: po prawej — Zamek, po lewej — katedra, pośrodku — kolumna króla Zygmunta



Morze, góry. jeziora!

Choć Polska niewielki ma brzeg morski, to jednak, a może właśnie dlatego jest ono serdecznie kochane przez wszystkich Polaków. Wielu poetów daje wyraz swym uczuciom dla szarego Bałtyku.

Na marża wzdętej toni
Wciąż fala falę goni
Wzbierając z szumem pędzi,
Srebrzystą pianą wrzącą,
W podskokach się roztrąca
Na srebrnej skal krawędzi:

(A. Asnyk).

Krajobraz tatrzański, oblany słońcem, w dali mgłą osnuty



Znalazły też góry swych wspaniałych piewców, Kaziemierza Przerwę-Tetmajera, Jana Kasprowicza, Adama Asnyka, i wielu innych.

Taki tam spokój... Na gór zbocza
Światła się zlewa mgła przeźrocza,
Na senną zieleń gór.

Szumiący zdała wśród kamieni
Wsłońcu się potok skrzy i mieni
W srebrno-tęczowy sznur.

Ciemno zielony w mgle złocistej
Wśród ciszy drzemie uroczystej
Głuchy smrekowy las.

(K. Przerwa-Tetmajer).

Wiosna, lato, jesień, zima

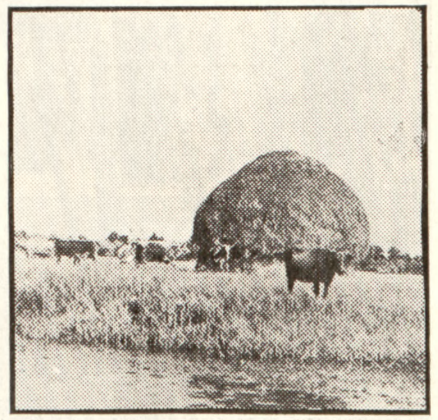
W kwietną, zieloną wiosnę, w skwarne i słoneczne lato, złotą „polską"[11] jesień i białą, śnieżną zimę krajobraz przybiera coraz to nowe, nieoczekiwane kształty

Oto wiosna, opisana przez Adama Mickiewicza:

Wielka część Polski, całe jej północne połacie urozmaicone są niezliczoną ilością jezior, które swym pięknem oczarować muszą każdego.

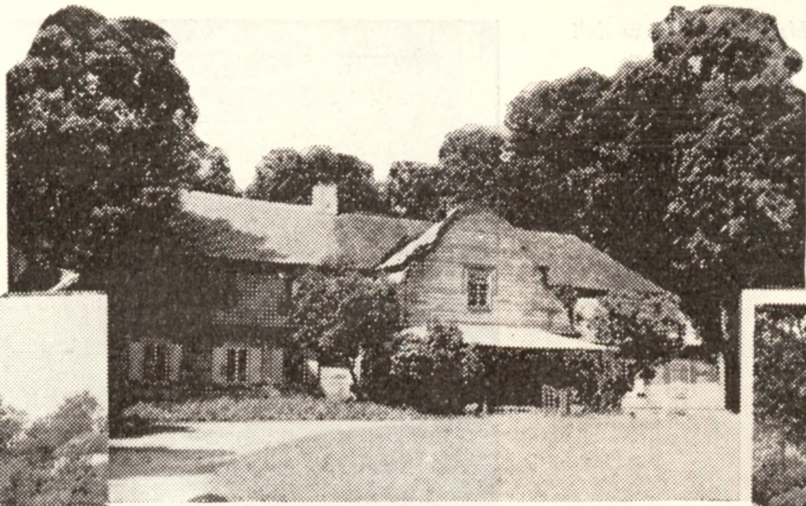
Świteź tam jasna rozpościera łona
W wielkiego kształcie obwodu,
Gęstą po bokach puszczą oczerniona
A gładka, jaik szyba lodu.

Jeżeli nocną przybliżysz się dobą
I zwrócisz ku wodom lice
Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą
I dwa obaczysz księżyce.



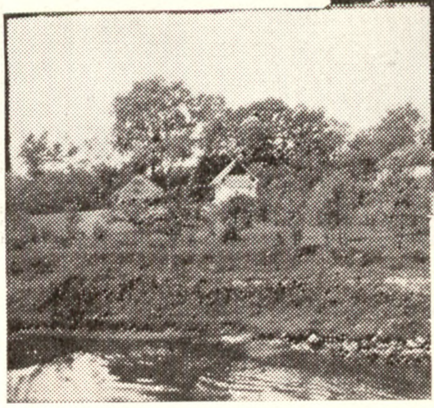
Bydło na pastwisku

Pozostała hen daleko,
Wieś z wierzbami ponad
rzeką.



Świeciły się zdałeka
pobielane ściany
Tem bielsze, że odbite
od ciemnej zieleni

Topoli...



Kochasz ty dom, rodzinny dom



Bo już bocian przyleciał do rodzinnej sosny
1 rozpiął skrzydła białe, wczesny sztandar wiosny,
A za nim krzykliwemi nadciągnąwszy pułki,
Gromadziły się ponad wodami jaskółki
I z ziemi zmarzłej brały błoto na swe domki.
Po wiośnie rychło na ziemię zawita lato,
Lubię gdy w jasny, letni dzień
Przedemną zżęto żyta łan.

Hej--------------

Szumią zbóż złote łany
Kłos o kłosy radośnie szełeszcze,
Rodząc hymn rozśpiewany —
Dzięki — dzięki — za słońce —
za deszcze ---------

(Kazimierz M. Siwiński).

Oto jesień:

Nad pastuszemi wstające ogniska
Błękitne dymy w powietrzu się wloką, daleko,
szeroko,
Nad czarne role, nad płowe ścierniska.

We mgle majaczą białe grzbiety wołów,
I pługi rzędem ciągnące po roli,
leniwie, powoli,
Pod niebem szarem i ciężkiem jak ołów.

Wron stada kraczą nad zoraną smugą,
A za wołami krzyczą poganiacze,
żałośnie, długo,
A wiatr w pożółkłych drzewach cicho płacze...



Czyż nie piękniejsza nasza poczciwa
brzezina...

Każdej gałęzi wachlarz wonny,
Obarczon w śniegów osiadłych świeży puch
bujny.
(L. Staff)



albo:

Stygnące słońce, zamglone, jesienne
Prześwietla srebrem szerokie ściernisko.
Lasy w zadumie stoją sine, senne
Babiego lata nić pod słońce błyska.
(Bronisława Ostrowska).

I smutno jakoś nam... gdy przypadkiem
w radosnej zieleni
Zdziwionym oczom błyśnie liść żółtawo złoty!
W mig wszystko naokoło tak się dziwnie zmieni!
Niespodziewany w szczęściu, nagły skurcz
tęsknoty.
(Kazimierz Wierzyński).

A wreszcie sroga zima, która w oczach poety zmienia się w pogodną porę roku.

Jak rozkosznie patrzeć
w tę dal ośnieżoną,
Śniegi nawet na Giewoncie
Palą się i płoną.
(Jan Kasprowicz).

Krajobraz w porach dnia.

Ten sam krajobraz nie tylko w oczach poety, ale w oczach każdego patrzącego na świat człowieka inaczej wygląda o wczesnym świcie, inaczej wieczorem.

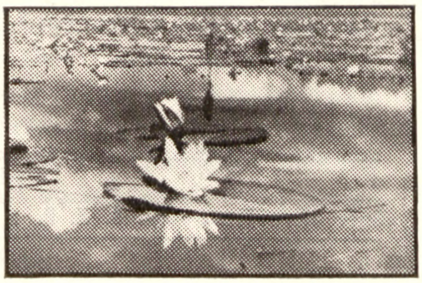


Rechotały żab niezliczone hordy...



Szumiący zdała wśród kamieni
W słońcu się potok skrzy i mieni

Białawe kwiecie jak białe motylki,
Unoszą się nad topielą.



Nieznacznie z wilgotnego wykradał się mroku
Świt bez rumieńca, wiodąc dzień bez światła w oku.
Dawno wszedł dzień, a jeszcze ledwie jest widomy:
Mgła wisiała nad ziemią, jak strzecha ze słomy...

(A. Mickiewicz).

Rychło jednak ludzie zaczynają swą codzienną pracę.

Chrząsnęły sierpy w zbożu, ozwała się łąką:
Rząd kosiarzy, otawę siekących, wciąż brząka,
Pogwizdując piosenkę: z końcem każdej zwrotki
Stają, ostrzą żeleźce i w takt kują młotki.

Czasem w letni dzień, nad światem rozsroży się burza:

Nagle wichry zwarły się, i porwały wpoły,
Borykają się, kręcą, świszczącemi koły
Krążą po stawach, mącą do dna wody w stawach.
Wpadły na łąki, świszczą po łozach i trawach:...

...Wtem rykły pioruny —

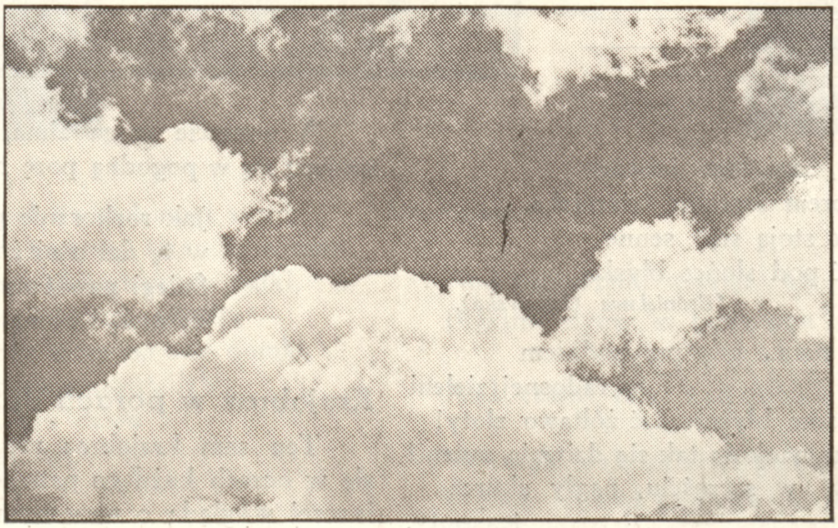
Krople zlały się razem, to jak proste struny,
Długim warkoczem wiążą niebiosa do ziemi,
To jak z wiader buchają wiadrami całemi.
Już zakryły się całkiem niebiosa i ziemia:
Noc je z burzą, od nocy czarniejszą, zacienia.
Czasem widnokrąg pęka od końca do końca...

(A. Mickiewicz).

A po dniu nadchodzi spokojny wieczór:

Zmierzch świat zalewa, w harmonię jednoczy
W kotlinach stawy są, jak czarne oczy,
Granatowieją oddalone mury
Którymi ziemia patrzy na lazury...

(Kazimierz Wierzyński).



U nas dość głowę podnieść — ileż to widoków,
Ileż scen i obrazów z samej gry obłoków!

Mrok gęstniał. Tylko w gaju i koło rzeczki.
W łozach błyskały wilcze oczy, jako świeczki,
A dalej, u ścieśnionych widnokręgu brzegów.
Tu i ówdzie ogniska pastuszych noclegów.
Nareszcie księżyc srebrną pochodnię zaniecił,
Wyszedł z boru—i niebo i ziemię oświecił.

(A. Mickiewicz).

I nadchodzi nocna....

Cisza, krzyż rozpiął swe ramiona,
Patrzy i z wyżyn się uśmiecha...
Do snu się kładą wszystkie echa...
...Zasypia wioska u wygona
Za zrębem wzgórz....

(Bolesław Wierzbiański).

Wydawca: Światowy Zwigzek Polaków z Zagranicy, Mazowiecka 1.

Szef Biura Prasowego S. Z. P. z Z.: Inż. Grabowski — Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Władysław Oszelda.

Zakłady Graf.-Introl. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Mariensztadt 8